

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.  
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.”

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Bronimy zgodnie: młody, stary.

## Prezydent Francji Carnot zamordowany.

Taką wiadomość roznoszą telegramy po świecie. W sobotę wieczorem brał prezydent Carnot udział w uczcie w Lyonie, urządzonej z powodu wystawy, a gdy wracał z powrotem do domu, jakiś nieznaną człowiek wskoczył na stopień powozu i pchnął prezydenta sztyletem w piersi. Mordercę aresztowano natychmiast i odstawiłono do więzienia. Prezydenta odwieziono do pałacu prefektury, gdzie o trzy kwadransy na pierwszą w nocy zmarł. Rana zadana sztyletem jest 8 centymetrów głęboką. Morderca jest z urodzenia Włochem i jak się zdaje należy do anarchistów.

We Francji panuje ogólny żal i wzburzenie przeciw mordercy, gdyż prezydent Carnot z powodu swego dobroci i prawego charakteru przez wszystkich był lubiany.

## Z Rzymu

donoszą, że przybycie tamtąd deputacji polskiej na obchód setnej rocznicy urodzin Piusa IX sprawiło w Rzymie jak najlepsze wrażenie. Sam Ojciec św. podczas posłuchania, danego Biskupom i członkom komitetu zarządzającego, wyrzekł z radośnym zdziwieniem: »Więc są tu i Polacy? Iluż ich jest?« — poczem serdecznie słowa przywitał czterech przedstawicieli deputacji polskiej. Rzeczywiście, prosty obowiązek wdzięczności wymagał, aby wśród kilkudziesięciu tłumy pielgrzymów różnej narodowości, jaki dnia 30 maja zapelniał bazylikę św. Wawrzyńca, a nazajutrz aulę beatyfikacyjną, nie brakowało Polaków; jakoż zebrało się ich tam kilkudziesięciu, iżby obecnością swoją zaznaczyć, że w sercach polskich nie wygasła cześć i miłość dla wielkiego Papieża, który prawdziwie po macierzyńsku ukochał nasz naród, i że w tych sercach tkwi głęboko przywiązanie do Stolicy świętej. Wypowiedzieli to głośno ks. Biskup Glazer i ks. kanonik Pelczar tak w obec Kardynałów, którym złożyli uszanowanie, jak w obec katolików świeckich, a przytem imieniem Polaków podziękowali hrabiemu Aquaderniemu i członkom stowarzyszenia »Circolo di San Pietro« za znakomite urządzenie tej uroczystości, zarówno odznaczającej się zewnętrzną okazałością, jak pełnej

wyższego nastroju duchownego. Mianowicie głęboką co do treści, a piękną co do formy była mowa Ojca św. o zasługach Piusa IX, podczas gdy t. zw. Academia, na którą składały się śpiewy, poezye i mowy, wprawiła wszystkich w zachwyty. Słowem, przebieg całej uroczystości był istotnie wspaniały i podnoszący ducha.

Kilka dni później Ojciec św. przyjął na prywatnej audyencyi ks. Biskupa Glazera i ks. kanonika Pelczara, a przy tej sposobności rozmawiał z ks. Biskupem Glazerem o stosunkach religijnych w diecezji przemyskiej, z ks. Pelczarem o Uniwersytecie Jagiellońskim, zaznaczając szczególną swą życzliwość dla tegoż Uniwersytetu i życząc mu jak najpomyślniejszego rozwoju, przy zachowaniu ducha katolickiego. Podziękował za to gorąco ks. profesor Pelczar i poprosił o osobne błogosławieństwo dla wszystkich profesorów i uczniów Uniwersytetu, jako też dla kapituły krakowskiej. Dając te i inne błogosławieństwa, wyrzekł Ojciec św.: »Módlcie się za mnie, bo tu idzie nie o mnie tylko, ale o dobro całego Kościoła«, na co ksiądz Pelczar odpowiedział: »Ojciec święty, my wszyscy modlimy się za Ciebie, bo wszyscy otaczamy Cię czcią i miłością«. Tegoż dnia ksiądz Kardynał Ledóchowski dał wielki obiad, na który otrzymali także zaproszenie ks. Arcybiskup mohilewski Kozłowski, ks. Biskup Glazer i ks. kanonik Pelczar, poczem dwaj ostatni wrócili do kraju, zwiedziwszy po drodze Asyż, Loret i Sinigalię, miejsce urodzenia Piusa IX. W ślad za nimi podążyła reszta pielgrzymów polskich z ks. Smoczyńskim na czele.

Donoszą również z Rzymu, że stan Kościoła w dzielnicach polskich jest tam dokładnie znany, dzięki przedewszystkiem dwom naszym Kardynałom, (jeden niestety zmarł), a że temi sprawami zajmują się w Watykanie i w łonie św. Kolegium z wszelką troskliwością, zbyteczną zapewniać.

## Co słyhać w świecie?

**Kraków** starożytny był dnia 20 i 21 bm. świadkiem niezwykłej uroczystości, gdyż chowano księcia-biskupa Dunajewskiego, który był zarazem Kardynałem. Pogrzeb miał odrębną

cechę, gdyż osobny jest ceremoniał przy takich pogrzebach.

Dnia 20 czerwca o 5 godz. po południu odezwał się na Wawelu Zygmunt, a na to hasło zabrzmiały liczne dzwony stolicy. Z pałacu biskupiego wyruszył bardzo liczny orszak pogrzebowy. Zwracały uwagę cechy krakowskie, niosąc swoje pradawne godła. Na czele szli rzeźnicy, a każdy z nich był uzbrojony mieczem. Każdy z cechowych niósł gorejącą świecę. Za cechami szła drobna dziatwa z ochronek, której szczególnym opiekunem był zmarły książę kościoła. W dalszym ciągu szły uczennice szkół żeńskich, bractwa kościelne, kupcy, przemysłowcy i reprezentacja gminy izraelskiej. Duchownych naliczono przeszło 500. Stawiło się w komplecie prawie całe duchowieństwo diecezji krakowskiej. Kondukt prowadził ks. Łobos, biskup tarnowski. Ks. prałat Nowak niósł kapelusze kardynałski. Trumna, kryjąca zwłoki Biskupa, była bardzo skromna, bez wieńcy, gdyż takie było życzenie Zmarłego. Obok karawanu postępowali włościanie z gorejącymi świecami w białych sukmanach z czerwonym obszyciem. Za trumnę szła rodzina ks. Kardynała, posłowie, generałowie, naczelnicy władz, członkowie starodawnych polskich rodów, potem profesorowie uniwersytetu w togach, poprzedzeni przez pedelów, którzy nieśli berła i tysiączna publiczność. Zwłoki złożono na katafalku w presbiterium.

Nazajutrz byli obecni ks. ks. arcybiskupi Morawski, Issakowicz, Sembratowicz, Pełesz, Solecki, Hryniewiecki, Puzyna, namiestnik Badenii, książę Sanguszko, zastępca cesarza, ks. Lichtenstein i wielu innych wysokich dostojników.

Uroczystości pogrzebowe zaczęły się o 8 godz. Przy wszystkich ołtarzach odbywały się msze św. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego przy wielkim ołtarzu i odśpiewaniu przepisanych modłów wypowiedział kazanie ks. kanonik Pelczar. Następnie odprawiono żałobne modły podług trzech obrządków, t. j. rzymskiego, ruskiego i greckiego. Wielkie wywarł wrażenie prześliczny śpiew ruskiego duchowieństwa. Potem udali się dostojnicy duchowni i świeccy przed kaplicę św. Stanisława, gdzie wpuszczono do sklepów katedry trumnę ze zwłokami śp. biskupa Dunajewskiego.

**Niemcy.** Wiadomości z Elbląga wychodzące, a z Torunia następnie roztelegrafowane do pism niemieckich podają, że na czas manewrów jesien-nych w Prusach Wschodnich zamieszka cesarz na zamku w Szłobitach, król saski wraz z rosyjskim następcą tronu na zamku w Preklewicach, cesarz austriacki zaś w domu hr. Sierakowskiego w Waplewie.

— Sądy przysięgłych w Berlinie skazały kobietę Niksdorf z Charlottenburga na śmierć za zatrucie przed 5 laty 10-letniej swej córki. Zbrodniarka odsiadając w roku zeszłym więzienie za jakieś inne przewinienie, sama się oskarżyła i przyznała do winy.

— Podoficerom z rezerwy, którzy już kilka lat nie służyli w wojsku, a teraz zaciągnięci zostali do ćwiczeń wojskowych, surowo nakazano, ażeby strzegli się maltretowania i poniewierania żołnierzy.

— W kołach dworskich w Berlinie zrobiło ogromne wrażenie uwięzienie mistrza ceremonii, Kotzego. Miał on tajemnie pisywać listy do różnych osób postawionych wysoko, w których mieściły się obelgi i oszczerstwa. Uwięziono go na rozkaz samego cesarza. Był on właśnie na dworcu. Niektórzy utrzymują, że to uczynił, ponieważ był cierpiącym na umyśle. Ojciec jego bowiem umarł w szpitalu dla obłąkanych. Gdy cesarzowi robiono przedstawienia, aby nie wydawał rozkazu uwięzienia dla uniknięcia rozgłosu, odpowiedział, iż rozkazu nie cofnie, bo Kotze zasłużył na to, aby go jako zwykłego zbrodniarza traktowano.

### Straszna komnata.

Opowiedział  
M. A. Ruda.

(Dokończenie.)

„Mecenasie! Mecenasie!“ zawołał pan radzca Baryło, zbadawszy puls i język pacyenta; „gdzieżeś się tak okrutnie strąbił?“

„U Krakauera,“ szepnął pan Godziemba skruszony.

„I z kim?“

„Sam.“

„Aha, solo basso! Hm, hm! — Tak, tak — to kara za to stronienie od porządnych ludzi! Od jutra będziesz za karę przychodził dwa razy tygodniowo do sklepu pana Hilarego gdzie istnieje nasz klub cnotliwy i nikt w pojedynkę urznąć się nie może chyba wszyscy razem. No, zgadzasz się, stary marmurku?“

„Hm!“ stęknął pan mecenas i potarł sobie głowę.

„Boli głowa? Zdrowo ci, czemu pijesz sprytowaną lurę, — u pana Hilarego jest czyste! Pani Filisiewicz,“ zawołał pan radzca do sieni, „przy-

**W Hiszpanii,** w prowincyi Pontevedra przyszło do strasznych zaburzeń i rozruchów z powodu ściągania podatków od ludności wiejskiej. Trzech chłopów zostało zabitych, bardzo wielu ciężko rannych.

**Włochy.** Gazety włoskie przynoszą szczegóły o śmierci patryoty włoskiego Nicotery. Według tychże łoże śmierci otoczyli sami masoni. Była też obecną siostra zmarłego, niewiasta pobożna, która koniecznie chciała księdza sprowadzić, ale masoni w żaden sposób nie chcieli tego dopuścić. Pogrzeb odbył się bez krzyża i bez księdza w sposób masonski. Takich to gwałtów dopuszczają się masoni, o których Ojciec św. powiedział, że przeważnie żydzi ich pieniędzmi utrzymują.

### Jeszcze w sprawie wojaków.

W »Postępie« czytamy:

Na wielostronne zapytywania kolegów wojaków z roku 1870/71, do kogo zgłosić się należy po drukowane papiery petycyjne w celu osiągnięcia wsparcia z funduszu dla wojaków przez zmarłego cesarza Wilhelma I na to przeznaczonego, donoszę, że zgłaszać się po nie należy pod adresem: »Fr. Schulze in Peine in Hannover, Braunschweigerstrasse Nr. 31.« Prócz tego zgłosić się każdy powinien po wsparcie z funduszu tego przez obwodową komendanturę; gdyby ta odmowną dać miała odpowiedź, przez regencyą wydział dla spraw inwalidów, a jeżeliby i tam krzywo poszło, przez ministra wojny. Niektórzy obojętnie na tę sprawę się zapatrują. Kto nie puka, temu nie otworzą, mówi przysłowie. Tak ma się sprawa i

nieś pani ze sklepu butelkę wody selterskiej dla pana mecenasa!“

„Selterskiej wody?“ A czy się jemu nie — — —?“ zapytała nadbiegając Filisiewiczowa i wymownym gościem wskazała na czoło.

Lekarz rozśmiał się na głos.

„Nie bój się, szlachetna istoto! On na umyśle zdrów zupełnie, tylko ból ma w głowie.“

Wróciwszy do pokoju, podał panu mecenasowi rękę i rzekł:

„No, życzę ci pomyślnego nowego roku, właśnie bije dwunasta.“

„Jakto dwunasta? — Już dwunasta, a ja jeszcze nie w łóżku! — jęczał pan mecenas.“

„To ci się w naszym cnotliwym bractwie częściej zdarzy,“ zauważył pan Baryło.

„Nie, w takim razie tobym ja nie mógł — — —.“

„Cicho!“ nakazał radzca. „Ani mrumru! Teraz marsz do łóżka, a jutro punktalnie o siódmój wieczorem stawisz się u Hilarego w sklepie!“

„Ale — — —.“

„Niema ale! Czy chcesz, stary marmurku, abym rozgłosił po mieście

tutaj. Im więcej pukających będzie, tem pewniejszy skutek. Petycja domaga się, aby tylko procent funduszu kwestyonowanego (561 milionów m.) wynoszący obecnie 72 mil. m. był pomiędzy wojaków z lat 1870 i 1871 dzielony. W przypuszczeniu, że jest wojaków sto tysięcy, przypadłoby na każdego rocznie 720 m., miesięcznie 60 m. Niechaj ich będzie i 200 000, to i 360 m. rocznej zapomogi nikomu pewnie nie byłoby obojętne. Śmiertelność idzie swoją drogą i o ile tu postępuje, o tyle zapomoga dla żyjących podwyższać się powinna.

Niejeden, a mianowicie Polak, dozna może przy staraniu się o tę zapomogę ze strony władz nieprzyjemności. Niech się tem nie zraża! Śmiało wystąpić, gdzie prawda przemawia. — Przy tej sposobności donoszą, że wyczytałem w urzędowej powiatowej gazecie, że niższe władze administracyjne w Prusiech otrzymały zawezwanie, ażeby podały czempredzej nazwiska tych dziewcząt, których ojcowie służyli w wojsku, począwszy od pojedynczego żołnierza aż do feldwebela i w wojnie zostali zabici, a to w tym celu, iż rząd chce dziewczętom takim dać zapomogę. Dziewczęta muszą jednak istotnie potrzebować pomocy i muszą być w wieku od 14 do 20 lat.

Może i tą wiadomością niejednej panience się przysłuży.

Władysław Rydlichowski.

### PROGRAM

#### II. Zjazdu Przemysłowców i Spiewaków Polskich Prus Zachodnich.

I.

W niedzielę, dnia 8 lipca o godzinie trzy ówczwiec na 1-szą pierwsze pełne posiedzenie w pawilonie hotelu p. Sikorskiego.

Porządek obrad.

1. Śpiew wspólny kółek śpiewackich: »Wisło

jak ty szykownie umalowałaś się u Krakauera w pojedynkę?“

„Nie, nie!“ jęczał nieszczęśliwy; „już ja się stawię!“

„Dobrze! A zatem jeszcze raz: pomyślnego nowego roku!“

Pani Filisiewicz poświęciła panu radzey.

„Cóż się panu doktorowi stało“, rzekła, gdy wróciła, „że tak pociesznie wyglądał i tak bezustannie się uśmiechał gdy odchodził. Mówił też coś o urznięciu, ale to chyba nie pan mecenas, boć przecież nigdzie krwi nie widzę.“

„Skąd Filisiewiczowa pana radzcę sprowadziła?“ zapytał pan Godziemba, popijając selterską wodę.

„Był w domu i miał jeszcze kilku panów u siebie. Na stole stała ogromna butla, jak wębór, brudna jakby ją kto błotem oblepił. Jeden z panów coś prawił, a wszyscy zarumienieni bardzo uważnie słuchali.“

„I mieli kieliszki?“

„Zdaje mi się — — —.“

„Ano, to pewnie pan doktor miał trochę w głowie?“

„Co, w głowie?“ zawołała Filisie-

moja. « Dyrygent ks. dr. Ruchniewicz z Pelplina.

2. Przywitanie uczestników przez prezesa Komitetu miejscowego ks. proboszcza Bartkowskiego w Pelplinie.
3. Zagajenie Zjazdu przez prezesa komitetu zjazdu p. Palędzkiego z Torunia.
4. Wybór marszałka, dwóch wicemarszałków, sekretarzy i ławników, oraz przewodniczących, ich zastępców i sekretarzy dla 3 wydziałów i trzech sędziów na konkurs śpiewacki.
5. Wykład ks. proboszcza Batkego z Radomna: »O kształceniu ucznia tak fachowym jak religijno moralnym.«

## II.

6. O trzy ćwiercie na 5-tą po obiedzie wymarsz towarzystw z muzyką i chorągwiami z ogrodu p. Sikorskiego przed pałac biskupi. Po powrocie o wpół do 6-tej drugie pełne posiedzenie w pawilonie hotelu p. Sikorskiego.
7. Śpiew wspólny kółek śpiewackich: Puszczyk. Dyrygent ks. dr. Ruchniewicz z Pelplina.
8. Wykład p. Parczewskiego z Belna: »O potrzebie pielęgnowania śpiewu i zakładania kółek śpiewackich.«
9. Konkurs kółek śpiewackich o nagrody.
10. Przyznanie nagród. Rozdanie nagród i pamiątek.
11. Koncert.

## III.

Poniedziałek, dnia 9 lipca. Rano o 8 godz. Msza św. na intencją Zjazdu.

1. O godzinie 9-tój trzecie pełne posiedzenie w pawilonie hotelu p. Sikorskiego.
2. Wykład ks. proboszcza dra Wolszlegiera z Dąbrówna: »Wpływ socjalnej demokracji na mieszczaństwo nasze w Prusach Zachodnich, cechy tego wpływu i środki zaradcze.«

O godz. 10. Zebranie wydziału dla spraw przemysłowo-społecznych (z dyskusją).

3. Referat szewca p. Stanisława Faustmanna z Golubia: Sprawa organu dla Przemysłowców.
4. Referat sekretarza Marcina Grzeni z Swiecia: »O potrzebie popierania Towarzystwa Pomocy Naukowej w Chełmnie w celach przemysłu.«

wiczowa z oburzeniem. „Taki poważny jegomość? Ady by to był wstydl!“

„Ano, dziwne się czasem dzieją rzeczy!“ zauważył pan mecenas z lekkim dreszczem. „Ale oni mają tam bractwo cnotliwe w skle — chciałem powiedzieć na sali u pana Hilarego, gdzie się dwa razy tygodniowo schodzą, aby się napi — chciałem powiedzieć: naprawić. Co Filisiewiczowa myśli, gdybym to ja też — — —“

„Bractwo cnotliwe? A to bardzo ładnie! Gdyby to pan mecenas chciał też do tego bractwa należeć, byłoby to bardzo chwalebnie — bo pan mecenas w swój chorobie tyle prawił o szatanie — Panie odpuść!“

„Ano tak, moja Filisiewiczowa! Jeżeli Filisiewiczowa też tak myśli, to już od jutra przystąpię do tego bractwa.“

„Chwalebnie, bardzo chwalebnie, panie mecenasie! Życzę panu mecenasowi przy tym nowym roku zdrowia, szczęścia a przede wszystkim w tem nowym bractwie postępu na drodze doskonałości chrześcijańskiej.“

„Bóg zapłać, dobranoc.“

5. Referat p. murarza i cieśli Szpydowskiego ze Swiecia: »Czy należy zatrzymać nadal wolność procederu.«

O godz. 10. Zebranie wydziału dla wewnętrznych spraw towarzystw (z dyskusją).

6. Wykład kupca p. Bonina z Czerska: »O zakładaniu kas pogrzebowych w łonie towarzystw mieszczańskich.«
7. Referat drukarza p. Sredzkiego z Grudziądza: »Należy się starać o podniesienie majątku towarzystw.«

O godz. 10. Zebranie wydziału dla spraw przemysłu rolniczego (z dyskusją).

8. Referat p. Rutkowskiego z Grudziądza: »O stosunku rolnictwa do przemysłu.«
9. Referat p. Drzewieckiego z Gąsiorok: »O przemyśle na średnich i małych posiadłościach ziemskich.«

## IV.

O godz. 3 po południu czwarte pełne posiedzenie w pawilonie hotelu p. Sikorskiego.

10. Wykład p. B. Bączkowskiego z Kartuz: »Sprawa podniesienia zarobkowości polskiej w Prusach Zachodnich.«
11. Odczytanie rezolucji powziętych przez trzy wydziały i zatwierdzenie ich przez zebranych.
12. Pożegnanie uczestników Zjazdu przez prezesa komitetu Zjazdu p. Palędzkiego z Torunia.

## V.

O godz. wpół do 6-tej wspólny obiad.

## Przedostatni numer

w tym kwartale, więc najwyższy czas zapisywać Gazetę na nowy kwartał.

Prosimy o liczne zapisywanie i szerzenie „Gazety Olsztyńskiej“.

„Gazetę Olsztyńską“ zapisywać można na wszystkich pocztach i u każdego listowego za 75 fen. kwartalnie. Za odosłanie w dom dopłaca się 25 fen.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* OLSZTYN. Ks. kapelan Katke opuszcza w tych dniach nasze miasto udając się do Wielbarka jako administrator tamtejszej parafii. Ks. K. mało co nad rok pracował u nas, a jaką sobie miłość i szacunek zdobył u parafian, tego dowodem był płacz, jaki panował w kościele zeszłej niedzieli, kiedy ks. K. począł się żegnać z parafianami. Zwłaszcza parafianie polscy tracą w księdzu K. dobrego kaznodzieję i zacnego kapłana. W imieniu polskich parafian składamy ks. kapelanowi życzenia najobfitszego błogosławieństwa Bożego i na nowym miejscu działalności.

— Zeszłej niedzieli wielu Olsztyniaków pieszo, wozami lub koleją udało się na misyą do Gietrzwałdu. Misyja potrwa jeszcze do piątku włącznie.

— Pan profesor Meyer przy tutejszym gimnazjum obrażał uczucia uczniów katolickich przez to, że wyszydzał zwyczaje i urzędzenia Kościoła katolickiego. Teraz ta sprawa poruszona została przez »Volksblatt« tutejszy.

\* BISKUPIEC. Nasza parafia zmniejszyła się nieco, gdyż kilka miej-

scowości naszej parafii przyłączonych zostało do nowej stacji misyjnej w Kobułtach, gdzie zeszłej niedzieli odbyło się pierwsze nabożeństwo.

\* ZRESZELSKIEGO. Przy stacyi kolejowej Bergenthal spadł w zeszły piątek balon, w którym odbyli podróż z Królewca pewien oficer i sierżant. Wyszli oni bez szkody z balonu.

\* W TOMARYNACH pod Biesalem powiesił się w sobotę po południu tamtejszy karczmarz. Pijaństwo i nadwyrężone stosunki finansowe popchnęły go do samobójstwa.

\* BARSZTYN. U posiadziela D. w Kraftshagen wydała owca najprzód jedno jagnię, a po 9 dniach jeszcze dwa zupełnie wyrosłe jagnięta. Małe te zwierzątka karmią mlekiem krowim.

\* GUTSZTAT. Landrat pan von Sass zmarł tu zeszłego tygodnia i pochowany został w grobie rodzinnym w Komalmach.

\* FROMBORK. Wikaryusz generalny ks. dr. Kolberg w zastępstwie najprzew. ks. Biskupa udzielił kanonicznej instytucji ks. kuratusowi Lehmann z Rastemborka na probostwo tamże i ks. prob. Barczewskiemu z Wielbarka na probostwo w Brunswaldzie. — Ks. kapelan Katke z Olsztyna przeniesiony zostaje jako zarządca parafii do Wielbarka.

\* TORUŃ. Woda w Wiśle urosła już w Toruniu na 1,45 nad zerem. Rośnie ciągle, choć nie tak szybko, jak się obawiano. W Warszawie dochodzi już 3 metrów.

\* PELPLIN. Administrator parafii ks. Turulski otrzymał prezentę na probostwo w Bobrowie, w dekanacie brodnickim. Ks. wikary Łosiński z Lubawy mianowany został administratorem parafii w Tylicach, a ks. dr. Liss z Westfalii mianowany został wikaryuszem w Lubawie.

\* LWÓW. Wystawę powszechną zwiedziło dotąd 40000 osób, a gdyby nie ciągle deszcze zapewne zwiedziłoby ją więcej. Dział rolniczy przedstawia się doskonale. Bydła znajduje się przeszło 800 sztuk. Bydło włościańskie przedstawia się bardzo dobrze i przez znawców jest chwalone.

\* Z BERLINA donoszą, że wielkie tam wrażenia uczyniła ucieczka żydowskiego bankiera Gwidona Loewego. Budował on domy na spekulacyę, przyczem tracili głównie rzemieślnicy. Żyd ów zajmował mieszkanie, urządzone po książęcemu, za które płacił 6000 marek rocznej dzierżawy, a osobno za kontor 900 marek. Trzymał lokaja i cztery służące. Wydawał rocznie 36,000 mk. na potrzeby domowe. Suma była tak wysoka, gdyż Loewy utrzymywał »kuzynki«, które mieszkaly w wspaniałych apartamentach. Uciekł on do brata w Londynie, pozostawiając żonę i dzieci w Berlinie. Ów brat odsiedzia w Prusach 6 lat cuchthauzu. Loewy zabrał ze sobą znaczny zapas gotówki. Nafalszował, ile mógł, weksli. Przypuszczają, że w ten sposób ściągnął około 120,000 marek. O podobnych sprawkach pisma żydowskie i żydziałe nie nie piszą, ale niech się któremu z naszych noga pośliznie, wtedy semickie gazety z tryumfem głoszą o polskim marnotrawstwie.

\* CHOLERA. Na cholere w Hangkong w Azyi umarło dotąd 1500

ludzi, między nimi także kilkudziesiąt Europejczyków, którzy tam za handlem przebywali. W Mekce nie ma dotąd cholery. Pielgrzymki muzułmanów do Mekki już się rozpoczęły z dniem 1 bm., pielgrzymów naliczono dotąd 42,000, liczba ich zwiększyła się jeszcze o kilka tysięcy. Morowa zaraza grasowała w 3 guberniach tureckich w Azji straszliwie, ale teraz też ustaje. Rząd turecki obstawił te gubernie kordonem żołnierzy i nie przepuszcza nikogo.

**\* CUDOWNE HOSTYE ŚW.** W Hiszpanii, w miejscowości zwanej Alkala de Henares, znajdują się w tamtejszym kościele cudowne Hostye św., które po 300 latach wyglądają jak świeże. Robiono różne próby, aby się przekonać, czy niema tu jakiego oszustwa, ale przekonano się tylko o cudzie. Trzymano naprzykład te Hostye razem z komunikantami świeżo sporządzonemi, a nie konsekrowanemi we Mszy św. i pokazało się, że komunikanty zwiertzały, zwilgotniały po

kilku dniach, owe zaś Hostye święte zawsze pozostały świeżemi i są takimi, jak powtarzamy, od 300 przeszło lat, to jest od roku 1609, kiedy to wręczył je pewnemu księdzu Jezuitcie jakiś świętokradzca. Te św. Hostye corocznie wystawiają podczas pewnej uroczystości ku czci publicznej. Tego roku w czasie Zielonych Świątek wyruszyło z Madrytu (stolicy hiszpańskiej) 800 osób pod przewodnictwem Biskupów, na ową uroczystość, by uczcić owe Hostye św.

**\* DLA CZEGO ludzie ręką zasłaniają usta, gdy ziewają?** Obyczaj ten sięga dawnych czasów. Przed 400 do 500 laty panowało między ludźmi wyobrażenie, że djabeł czyha ciągle na dusze ludzkie i jak ludzie usta otwierają, to ustami chce wniknąć do brzucha, żeby potem człowieka opętać. Gdy szatan musiał za długo czekać, aż kto usta otworzył, wtedy pobudzał człowieka do ziewania i potem wpadał w człowieka. Ludzie jednak zmiarkowali się na tem, i ile

razy kto ziewnął, zawsze przed ustami robił znak krzyża i szatana przez to odpędzał. Lud wiejski w Włoszech i w Hiszpanii jeszcze dzisiaj robi znak krzyża przed ustami, ile razy ziewnie; w innych krajach ustał ten zwyczaj, ale za to podnoszą rękę i usta zastawiają.

### Sprzedaż drzewa:

W środę, dnia 27 czerwca przed południem o 9-tej w Jelganiu sosny obalone przez wiatr, brzozy i drzewo na opał z obwodów Ramuk i Przykop.

We wtorek, dnia 3 lipca rano o 9-tej w Olsztynie (hotel Buchhorna) drzewo na opał z lasu Wienduga i Dywity.

### Od Redakcyi.

— Do Stanclewa. Jeżeli które numeru Gazety nie doszły, to winna temu poczta. Prosimy się zawsze na swej poczcie lub u listowego o regularne dostarczanie Gazety upomnieć. Trzy brakujące numeru wysłaliśmy pod opaską.

## Na czas Misyi w Gietrzwałdzie.

Niżej podpisany pozwalam sobie zawiadomić Szanowną Publiczność na Misyi do Gietrzwałdu przybyć zamierzającą, iż zaopatrzyłem księgarnią moją we wielki wybór najrozmaitszych

**Książek do nabożeństwa** w pojedynczych, pięknych i gustownych oprawach. Wielki wybór i rozmaitej wielkości **Krzyżów** pozłacanych, niklowych, mosiężnych, cynowych, rzeźbionych z drzewa i toczonych, hebanowych z niklowem i mosiężnym okuciem. Krzyżyki na szyję srebrne, mosiężne i kościane z widokami itp.

**Obrazy** rozmaitej wielkości, olejodruki, fotolitografie, chromolitografie, miedzioryty-imitacje w ramach barokowych, pozłacanych i czarnych i bez ram; wielki wybór najrozmaitszych obrazków książkowych. Obrazki kolorowe i fotografie w pięknych mosiężnych owalnych ramkach itp.

**Różańce** w najrozmaitszych gatunkach na mocnych łańcuszkach trwale robionych.

**Figury** rozmaitej wielkości i rozmaitych Świętych z tak zwaną masą słońową; kości, białe i malowane, porcelanowe pozłacane. Niklowe figury na krzyże.

**Kropielnice** niklowe, cynowe i porcelanowe.

**Lampki** wiszące przed obrazami, z czerwonym szkłem.

**Szkaplerzy** wszelkie gatunki do wszystkich Bractw tu używanych. — **Dzwonki** loretańskie, łańcuszki św. Piotra itp.

**Pamiętki Misyjne**, jako to: książeczki z modlitwami odpustowymi, medaliki, krzyżyki, obrazki z modlitwami polskimi, pierścionki, książki religijne do rozmyślań o Bogu i wieczności itp. itp.

**Swiece** woskowe białe, malowane i dekorowane.

Nadto bardzo wiele innych artykułów do fachu mego zawodu wchodzących.

Polecając zawód mój Szanownym Rodakom, proszę o łaskawe względy na czas Misyi i zawsze, przyrzekając śpieszną i rzetelną usługę, ceny ściśle stałe.

Z głębokim szacunkiem

**A. Samulowski.**

Księgarnia Katolicka w Gietrzwałdzie.

**Sledzie!** Wielkie norweskic tuste sledzie 5 sztuk za 10 fen. poleca

**G. Eschholz'a.** Następcą.

Silną

**m a m k e**

przyjmie natychmiast

**S. Fischer**

ulica Prosta 10.

Swieże szkockie

**śledzie Maties**

nadeszły i polecam sztukę po 4 fen.

**S. Flatow.**

W Koniecwałdzie przy Sztumie ma podpisany bank około 75 mórg pszennej roli obsianej z inwentarzem i jedną stodołą za przystępną cenę do sprzedania. Z ceny kupna zapłaci się jedna trzecia, reszta poczeka się. Bank w Starym targu, sp. wpisana.

Z polecenia **Fr. Winkel,** kasyer.

**23 gęsi,**

dobrze podchowanych chce zaraz sprzedać

**Józef Dammer**  
w Gietkowie.

Po jak najtańszych cenach polecam:

**Kawę, cukier, ryż, szwaczki, mąkę pszeną I, mąkę żytnią, poślednią mąkę, jako i wszelkie towary kolonialne, piwo brunatne i bawarskie w sądkach i flaszkiach, dalej rum, orak, koniak, wina czerwone i białe, medycynalne wina węgierskie, najlepsze i zwyczajne likiery, tabakę do zażywania i palenia, cygary w najlepszej dobroci.**

**A. Black,**

Górna ulica nr. 10.

Rzetelna usługa.

**S. Fischer, Olsztyn.**

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

**skład butów i trzewików.**

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **TRZEWI-KÓW** i **BUTÓW** z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

**S. Fischer, Olsztyn.**

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparaacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

**S. Fischer, Olsztyn.**

Prosta ulica 10.